

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E

Prywatny informator periodyczny dla uchodźstwa polskiego.

=====

Na pierwszej stronie naszego poprzedniego wydania donieśliśmy na podstawie sprawozdania z audycji radiowej, jaką treść ma deklaracja, z którą przedstawiciele polskich organizacji podziemnych zwracają się do sowieckich dowódców. Jak jednak wynika z depeszy PAT'a, której wówczas nie mieliśmy, deklaracja ma nieco inną treść, wobec czego podajemy poniżej prawidłowy tekst:

"Pozdrawiamy na ziemiach polskich wojska sowieckie jako te, które walczą ze wspólnym wrogiem. Polska była pierwszym krajem, który podjął walkę we własnej obronie i o niezależność innych państw i kontynuuje opór od przeszło czterech lat. Państwo polskie stworzyło w Polsce tajną organizację władz. Mamy nadzieję, że sowiecko-rosyjskie dowództwo, zgodnie z prawem międzynarodowym, upoważni władze polskie do tego, by podczas operacji wojskowych na polskim terytorium roztoczyły nad ludnością polską społeczną i gospodarczą opiekę."

- LONDYN - rpl 14.4. W czasie inspekcji II korpusu gen. Sosnkowski udekorował pierwszych żołnierzy dywizji karpackiej za odwagę wykazaną na froncie włoskim. Uroczystość odbyła się w małym miasteczku górskim tuż koło pozycji nieprzyjacielskich. Odznaczenia otrzymało trzech oficerów i dziewięciu podoficerów i szeregowych. Część odznaczeń zawieszono na krzyżach grobów kryjących zwłoki udekorowanych, którzy śmiercią zapłacili za swe wyróżnienie. W dłuższym przemówieniu do żołnierzy gen. Sosnkowski powiedział:

"Bijemy się o prawo dziecka polskiego do uśmiechu, bijemy się o wolność myśli, słowa i modlitwy, o prawo kochania naszego kraju, o jego przyszłość, honor i o nieskazitelną jego imię. Bijcie się z głęboką wiarą, że świat może być i będzie lepszy. Ja wierzę głęboko, że żadna kropla waszej przelanej krwi nie pójdzie na marne, że każda z nich zbliży was o jeden krok do Polski, że będzie purpurowym, krwawym znakiem zapytania na sumieniu świata, ofiarą umacniającą prawa narodu. Wierzę, że przelana przez was krew uciszy swary i waśnie, które osłabiają i dzielą, że będzie posiewem prawdziwej miłości Ojczyzny. Walcząc o prawo do wolności i sprawiedliwości, żołnierz polski dźwigać będzie swe brzemie do końca. Na goręcej chwili dzisiejszej odpowiemy wiarą w przyszłość oraz ścisłym przestrzeganiem własnego słowa i własnych zobowiązań. Będzie to najbardziej honorowa i godna imienia polskiego postawa."

"Żołnierze, na waszym szlaku bojowym z ziemi włoskiej do Polski, zawołaniem naszym niech będą słowa 'Jeszcze Polska nie zginęła, póki się bijemy'."

W imieniu żołnierzy odpowiedział naczelnemu wodzowi gen. Anders:

"Wierzmy, że dojdziemy do Polski, której wszystkie dzielnice są nam jednakowo drogie. Będziemy walczyć tak, jak nakazuje honor kraju. Stanowimy część polskich sił zbrojnych, na równi z naszą armią krajową, z armią W. Brytanii, z naszymi lotnikami i marynarzami. Wszyscy wiemy, że bez pokonania wroga - nie będzie Polski. To też go pokonamy."

- LONDYN - rpl 16.4. Biskup polowy obrządku prawosławnego Sawa wysłał w imieniu żołnierzy polskich prawosławnego wyznania do Prezydenta Rzeczypospolitej telegram, w którym zapewnia Go o oddaniu i lojalności żołnierzy prawosławnego wyznania dla sprawy polskiej.

Już poprzednio na zebraniu zwołanym dla zaprotestowania przeciw planom odstąpienia Rosji wschodnich obszarów Rzeczypospolitej, metropolita Sawa wygłosił następujące przemówienie:

"Z głębokim wzruszeniem biorę udział w tym zebraniu. Ze szczerą radością, w imieniu polskiej autokefalonej cerkwi prawo-

drogę do niemieczyny. To są właśnie ci, których nazwiska zapełniają niemieckie listy narodowe III i IV kategorii."

Po prostu nie ma "obcej" ludności.

Urzędowa agencja niemiecka DNB donosi, że ilość volksdeutschów przekracza w Wartelandzie milion i że, gdy zakończona zostanie akcja przesiedlania Niemców z Rosji, ilość ta wzrosnie do 1.100.000.

### Nie poprawili się.

Niemiecki starosta miejski w Krakowie ogłosił, że dotychczasowe zachowanie nie-niemieckiej ludności miasta nie daje powodu do odwołania zastrzeżonych przepisów o czasie przebywania poza domem, czyli t. zw. godzin policyjnych. Wobec tego starosta ustala skrócone godziny handlu w nie-niemieckich sklepach i gospodach. Sklepy będą otwarte od 8-ej (sklepy z pieczywem i młkiem od 7.30) do 12.30 i od 14-ej do 18.30. Restauracje i bary oraz kawiarnie i herbaciarnie należy zamykać o godz. 18.30.

### Pełnomocnik do spraw utrzymania i reperacji.

Tytuł ten brzmi bardzo dziwnie, ale reorganizacja wszelkich objawów życia gospodarczego w Niemczech i w okupowanych przez Niemców krajach sięga do najdalszych zakamarków. W Rzeszy istnieje od dawna urząd "pełnomocnika do spraw utrzymania i naprawy", którego zlecenia wykonują "urzędy gospodarowania starzyzną". System ten wprowadzono ostatnio i w Generalnym Gubernatorstwie. "Pełnomocnik do spraw utrzymania i naprawy" i podległe mu jednostki dbać będą o to, by zepsute przedmioty osobistego lub domowego użytku nie były wycofywane ostatecznie z użycia, jeśli nadają się jeszcze do naprawy. Dbać będą oni również o to, by była dostateczna ilość warsztatów reperacyjnych i by otrzymywały one wystarczającą ilość materiałów potrzebnych do naprawy. Placówki tej organizacji będą wystawiały t. zw. Reparaturcheine, czyli zezwolenia, a jednocześnie nakazy przeprowadzenia naprawy. Akcja obejmować będzie przedmioty należące do ludności niemieckiej oraz do tej ludności nie-niemieckiej, która utrzymuje się z pracy na rzecz Niemców.

Przygotowania do realizacji tego systemu wymagają pewnego czasu, tak, że nie mógł on być od razu wprowadzony w życie. Pierwszym praktycznym skutkiem nowych zarządzeń będzie zmniejszenie pewnej ilości warsztatów produkcyjnych do przekształcenia się na warsztaty reperacyjne. Dotknie to w pierwszym rzędzie pracownice szycia bielizny i warsztaty krawieckie.

### Dzieci i dzieci.

Pisaliśmy powyżej o głodowaniu dzieci polskich. Ale są w Polsce dzieci, którym powodzi się inaczej. Oto w końcu lutego b. r. przybył na Córny Śląsk z Berlina specjalny pociąg z berlińczykami, którzy przybyli odwiedzić swe dzieci ewakuowane ze stolicy i przebywające w obozach t. zw. KLV (Kinderlandverschickung) na Górnym Śląsku. Przedstawiciele śląskiej prasy niemieckiej przeprowadzili z tymi rodzicami cały szereg rozmów. Wszyscy zapytani podkreślili, że dzieciom ich powodzi się w tych obozach bardzo dobrze i że dzieci przybierają na wadze.

## Z E Ś W I A T A

### Wiadomości, których nie można pominąć.

Wę Francji, w departamencie Saône-et-Loire, oddziały niemieckie i współpracujące z nimi formacje policji Vichy natknęły się na oddziały polskich partyzantów i - jak podają źródła niemieckie - wzięły do niewoli 90 Polaków. Okazuje się, mówią Niemcy, że na terenie Francji działają pokaźne siły polskich partyzantów.

PAT donosi, że z początkiem r. 1945 przebywało na Węgrzech 15.000 uchodźców polskich, których liczba następnie jeszcze wzrosła. Wśród uchodźców polskich było około 6.000 internowanych wojskowych, którzy podzieleni byli na 20 obozów. Polacy mieli na Węgrzech własne szkoły, prasę oraz duchową i lekarską opiekę.

najbardziej bezbronny przeciwnik, są dla Niemców największym potencjalnym niebezpieczeństwem: kryje się w nich cała nadzieja narodu na przyszłą regenerację i wyrównanie zadanych mu strat ludnościowych. W akcji przeciw dzieciom polskim główną bronią jest głód. Niemcy używają tej broni w sposób bezwzględny.

Tak więc w Generalnym Gubernatorstwie przydział żywności dla dzieci polskich jest  $\frac{2}{3}$  uboższy w kalorie od przydziału dla dzieci niemieckich. Ten sam stosunek odnosi się do zawartości białka w przydziałowych ilościach strawy. Nie do wiary wręcz wygląda porównanie racji tłuszczów. Dzieci polskie do lat trzech otrzymują tylko  $\frac{1}{6}$ , a dzieci powyżej lat trzech zaledwie  $\frac{1}{20}$  tych ilości, które dostają dzieci niemieckie w tym samym wieku. Stosunek ten przedstawia się w istocie jeszcze gorzej, gdyż okres przydziałowy dla ludności polskiej obejmuje cały kalendarzowy miesiąc, a dla ludności niemieckiej 28 dni.

W rzeczywistości sytuacja dziecka polskiego przedstawia się o wiele tragiczniej, niż by wynikało z powyżej podanych porównań. Przydziały kartkowe dla polskich dzieci istnieją bowiem tylko w teorii. W praktyce ilość i jakość przydziałów spada w pewnych okresach i okolicznościach do zera. Oto np. istnieją na terenie Generalnego Gubernatorstwa gminy, które dla swej bezrolnej ludności, a więc i dzieci, nie otrzymują wogóle żadnych kart żywnościowych. Dalej, cofnięto wszędzie wydawanie mleka dla dzieci do lat trzech i tylko minimalne ilości dzieci polskich piją mleko. Wreszcie wydawanie i tak już minimalnych racji cukru, marmolady, mąki i kaszy bywa zawieszane na kilka miesięcy. To samo dotyczy mięsa, którego przydziały są raczej teoretyczne. Chleb, który otrzymuje na kartki ludność polska, a więc i dzieci, jest znacznie uboższy pod względem jakości i zawartości kalorii od czysto-żytniego chleba lub białego pieczywa, które wydaje się dzieciom niemieckim. Nawet kartofle, które wydzielą się polskiej ludności, są najgorszego gatunku, często zepsute w transporcie.

Szczególną krzywdą dla dzieci polskich jest zupełny brak witamin, które dziecko niemieckie otrzymuje przez cały rok w przydzielanych mu owocach lub - w zimie - w sokach owocowych.

W ogólnej ocenie stwierdzić należy, że przydziały żywnościowe pokrywają przeciętnie zaledwie około 15 % potrzeb odżywczych dzieci polskich. Wygłodzenie dzieci powoduje utratę odporności fizycznej, podatność na choroby zakaźne i zatrważającą śmiertelność. Ogólnej statystyki w obecnych warunkach przeprowadzić w kraju nie można, lecz fragmentaryczne wiadomości dają jednak pewien obraz sytuacji. Badania lekarskie przy przyjmowaniu dzieci na kolonie i półkolonie wykazały w r. 1942 przerażający procent dzieci ze zmianami w gruczołach piersiowych i z osłabieniem serca. W r. 1943 nastąpiło znaczne pogorszenie stanu zdrowia. W jednym z centralnych okręgów Generalnego Gubernatorstwa anemia wywołana niedożywianiem występuje, według stwierdzeń lekarzy u ponad 80 % dzieci. Wypadki puchliny głodowej są bardzo częste, a wypadki śmierci z głodu - nie rzadkie. Gruźlica szerzy się w zatrważający sposób. W Borysławiu śmiertelność ludności polskiej w r. 1942 była ośmiokrotnie wyższa niż w r. 1938. Kilkanaście osób ginie co miesiąc z głodu. We Lwowie r. 1942 odznacza się katastrofalnym spadkiem urodzeń i wzrostem liczby zgonów, zwłaszcza wśród dzieci.

#### W rocznicę "Machtübernahme".

W rocznicę dojścia Hitlera do władzy dokonano we wcielonych prowincjach polskich swoiste uroczystości. Oto pewnej ilości volkseutschów III kategorii, czyli tym, których zapisano na listy narodowości niemieckiej na dziesięcioletnią próbę, "darowano" za zasługi położone na polu walki lub w pracy na rzecz niemieckiego zwycięstwa, ten dziesięcioletni termin warunkowy i wydano im ostateczne dowody niemieckiego obywatelstwa. Stali się reichsdeutschami. Władze niemieckie nie ogłosiły, ilu "warunkowych" volksdeutschów wyróżniono w ten sposób, ale jedna z gazet niemieckich, opisując przebieg uroczystości na Górnym Śląsku, mówi o tysiącach osób...

MÜNCHENER NEUESTE NACHRICHTEN pisze w związku z tym, że "na Śląsku nie ma właściwie 'obcej ludności', że jest tylko 'pośrednia warstwa' (Zwischenschicht), która pod polskim panowaniem uchodziła za Polaków, a pod panowaniem niemieckim odnalazła swą

sławnej, witam wszystkich obecnych członków związków polskich ziem wschodnich. Niezależnie od religii łączą nas wszystkich miłość do naszych pięknych dzielnic wschodnich, naszej wielkiej polskiej Ojczyzny. Jako biskup w Grodnie i w Nowogródku wiem, że wszyscy mieszkańcy tych okolic są głęboko przywiązani do swego kraju i do Rzeczypospolitej Polskiej. Z własnego doświadczenia wiem, że ze szczerego umiłowania Ojczyzny rodzi się również głęboka wiara w chrześcijaństwo i wysokie ideały wolności. Ideały te były zawsze zakorzenione w polskiej duszy. Stanowią one podstawę wszelkiej kultury i praworządności i będą niewzruszoną zasadą odbudowy Rzeczypospolitej.

"Oby Bóg pomógł nam wszystkim powrócić do naszych domostw i oby pozwolił nam współdziałać w odbudowie naszej Ojczyzny w duchu wzajemnej miłości i braterstwa."

- LONDYN - ról 17.4. Gen. Sosnkowski powrócił, po inspekcji wojsk polskich na włoskim froncie, do Londynu.

## Z KRAJU

### Front niemiecko-rosyjski w Polsce.

W opisaney w poprzednim numerze linii frontu niemiecko-rosyjskiego w Polsce nastąpiła tylko jedna ważniejsza zmiana: Tarnopol przeszedł w rosyjskie ręce.

### Dr. Frank nie na wątpliwości.

W wielkim przemówieniu politycznym do przebywających w Generalnym Gubernatorstwie Niemców, których trzeba było podnieść na duchu wobec rozwoju wypadków na froncie, dr. Frank powiedział:

"W tym małym kawałku Generalnego Gubernatorstwa, któryśmy obecnie musieli opuścić, zniwa odbędzie się znów pod niemiecką kontrolą. Ja nie tylko w to wierzę, ja to wiem."

Polakom przedził w tej mowie dr. Frank, by "w pełnej ufności w zwycięstwo niemieckiego oręża, oddali się wiernie i lojalnie pod opiekę Rzeszy."

"Coby się stało z narodem polskim, gdyby Niemcy nie wzięli tego kraju pod swą opiekę?" - zapytał retorycznie się z głęboką troską generalny gubernator.

### Chłopcy z lasu.

PAT donosi, że Niemcy rozmiesili w pewnym okręgu województwa lubelskiego plakaty wzywające żołnierzy armii krajowej do dezercji. Plakaty te zatytułowane były "Do stumianichych chłopców z lasu".

"Naszymi chłopcami z lasu" nazywa społeczeństwo polskie w potocznej mowie żołnierzy armii krajowej, której oddziały kryją się w lasach.

Plakaty niemieckie obiecają za dezercję zupełną bezkarność ze strony niemieckiej i dobrze płatne pensje. Jeden z plakatów został przebity bagnietem, do którego była przytwierdzona kartka z napisem "Odpowiedź chłopców z lasu".

### Po nalocie na Poznań.

SWIT donosi, że dnia 9 b.m. w czasie bombardowania Poznania przez amerykańskie lotnictwo została silnie uszkodzona fabryka Cegelskiego, która wytwarzała części do samolotów Focke - Wulf. Ponadto ucierpiała najbardziej północna część miasta, zamieszkała przeważnie przez Niemców. SWIT ostrzega ludność, by się trzymała zdala od wszystkich gmachów wojskowych i dworców kolejowych.

### Wygładzanie polskich dzieci.

Każda wojna przynosi niedolę dziecka i pociąga za sobą poważny ubytek ludności. Historia nie zna jednak tak przemyślanej i zorganizowanej akcji wycięcia narodu, jak ta, którą od z góry czterech lat Niemcy prowadzą w Polsce. Jednym z najważniejszych i najgroźniejszych narzędzi w tej akcji jest regularna wojna okupanta z polskimi dziećmi. Dzieci bowiem, chociaż najsłabszy i

Korespondent REUTER'a doniósł z Konstantynopola, że w marcu wysłano z Aten do Polski 200 Żydów z Hiszpanii. Wkrótce wysła Niemcy zatem do Polski dalszych 300 Żydów hiszpańskich. Poselstwo Hiszpanii oświadczyło, że nie może udzielić ochrony ani pomocy tym swoim obywatelom, których Niemcy wysyłają do Polski na stracenie.

### Kulturalni i niekulturalni.

W książce, którą wydano w podziemiach polskich, opisano niektóre sceny z pewnego filmu niemieckiego. W filmie tym urzędnik "Wohnungsamt'u" przychodzi do mieszkania Polaków i zastaje rodzinę polską przy stole. "Niech sobie państwo nie przeszkadzają, poczekam" - oświadcza szczerze. Następnie z ubolewaniem stwierdza konieczność odstąpienia domu Niemcom, proponując zamian liczne mieszkania, płaci za przedmioty, które mają pozostać w mieszkaniu, wysokie ceny, razem z gospodarzami ustawia kwiaty w wazonach na przybycie oczekiwanych niemieckich gości.

Nie wiadomo, co tuwzród podziwiać: beznadziejną głupotę, czy też bezgraniczną bezczelność niemieckiej propagandy. Film ten wyświetlano przecież w Polsce, gdzie każdy, kto przeżył choć jedną rekwizycję, kto choć przez miesiąc musiał z konieczności mieszkać pod jednym dachem z Niemcami, zna świetnie ich metody i obyczaje.

Utarły się z dawniejszych widać czasów opinie o większej lub mniejszej przyzwoitości Niemców zależnie od pochodzenia, lub zajęcia. Wojskowi mieli być lepsi od gestapowców, Austriacy lub Bawarczycy od Prusaków. Wszystkie te legendy rozwiały się w polskiej rzeczywistości. U pewnej rodziny polskiej mieszkał pijak gestapowiec, który żywił szczególną nienawiść do pięknego koncertowego Bechstein'a. Walił obcasami w pedały, rozbijał klawisze, wyszarpywał struny. Po paru tygodniach wyprowadził się, pozostawiając fortepian w opłakanym stanie. Następnym lokatorem był lekarz z Monachium. Oburzał się na wandalę, prosił, aby mu pozwolono odnowić instrument, grał na nim przepięknie Chopina. Wyjechał, zabierając ze sobą fortepian i dokumentując w ten sposób różnicę między kulturalnym i niekulturalnym Niemcem.

(Z relacji p. Marii Brzeskiej "O Polsce widzianej żywymi oczyma").

### K O M U N I K A T Y    \_ \_ L O K A L N E

-x- Sekcja Kulturalno-Oświatowa zawiadamia, że w piątek, dnia 28 kwietnia o godz. 20-ej w sali KFUM przy Birger Jarlsgatan 35 (wejście od Snickarebacken) wyświetlany będzie film angielsko-polski (parę krótkometrażowych filmów). Wstęp bezpłatny, ale tylko za zaproszeniami, które otrzymać można w lokalu Ogniska w godzinach od 10-ej do 13-ej u dr. Bahra oraz w godzinach dyżurów Sekcji Kulturalno-Oświatowej (we wtorki od 18,30 do 19,30 i w piątki od 13-ej do 14-ej) do dnia 26 kwietnia włącznie.

-x- Kierowniczka Ogniska składa serdeczne podziękowanie wszystkim osobom, które pomagały w czasie wielkanocnego przyjęcia w Ognisku.

### K A L E N D A R Z    \_ \_ K A R T K O W Y

Nowe kartki:

T o w a r	K u p o n	Termin końcowy	Każdy kupon ważny na zakup
masło	M 457, 458 ' 459, 460, ' 463 i 464	15.V.1944	250 gr masła
margaryna	M 461-462	15.V.1944	250 gr margaryny
tłuszcz	K 115-116	12.VI.1944	250 gr łożu lub sadła
proszki do prania	D 74	10.VII, 1944	środku do prania
mięso	S 179, 181, ' i 182	2.V.1944	według dotychczasowych norm
konserwy mięsne	SG 12 i 13	2.V.1944	według dotychczasowych norm

Dnia 21 b.m. kończą się kartki na tytoń (nr. 34), dnia 24 b.m. na ser (U 46), na groch (Sä 41), na jajka (A 55 i 56).

Polska Hjälpkommittén i Sverige - Polski Komitet Pomocy w Szwecji.  
Polski Klub Ognisko, Stockholm, Jungfrugatan 30/II, tel. 61-63-59